Czy walczysz z diabłem w okopie, czy też może wojna jest już wygrana? – części 1-4

Czy mamy zajmować pozycję obronną w duchowym okopie bojąc się, że coś możemy powiedzieć, lub też nie powiedzieć, a co może otworzyć diabłu drzwi do naszego życia?

A może traktujemy diabła jako taką uciążliwość - coś jak brzęczącą muchę, która nie stanowi realnego zagrożenia dla nas lub naszych bliskich?

Kiedy robimy wszystko, aby zająć swe miejsce, lub też zrobiwszy wszystko chcemy zająć swe miejsce, to czy robimy to z perspektywy tego, że już zwyciężyliśmy, czy też zakładamy całą zbroję, aby walczyć z wrogiem, gdzie nasze zwycięstwo nie jest tak naprawdę jeszcze przesądzone?

W minionych czasach ruchu Słowo Wiary...

... „pozytywne wyznanie" było najważniejszą rzeczą. Wiązała się z tym troska (ups, „troszczenie się" było jednym z zakazanych słów), aby nie wypowiadać słów postrzeganych powszechnie jako negatywne.

Około 1981 roku żegnaliśmy się z kilkoma przyjaciółmi. Popełniliśmy wtedy błąd mówiąc „dbajcie o sobie" ('take care' w j. angielskim dosłownie znaczy 'troszcz się o siebie' – przyp. tłumacza). Powinniście byli zobaczyć na to ich reakcję! Można by pomyśleć, że właśnie obraziliśmy ich matkę! Wyrzucili z siebie ze złością: „Odrzucamy to w imię Jezusa! Diable, odrzucamy wszelką troskę! Nie troszczymy (martwimy) się o nic! Czy nie wiecie, że o nic nie mamy się troszczyć? Nie zrobimy tego, ponieważ nie chcemy otworzyć diabłu drzwi do naszego życia!" Po tak surowym napomnieniu zamknęli za sobą drzwi.

Jedyne co staraliśmy się zrobić, to wyrazić swą troskę, aby po nocy dojechali szczęśliwie do domu - nie sugerowaliśmy tego, żeby wzięli troski tego świata na swoje barki. To była prawdziwa, podwójna lekcja – po pierwsze, aby 'zatroszczyć się' o to, co wypowiadamy (Ups… znowu to powiedziałem :)) i po drugie, że są ludzie, którzy naprawdę boją się, że taką drobną rzeczą mogą sprawić, że diabeł może dotknąć ich życia.

Dwie dekady później…

Systemy wierzeń związane z wypowiadaniem właściwych rzeczy i przekonaniem, że możemy przez to otworzyć drzwi diabłu nie tylko istnieją, ale wręcz rozkwitają i stają się coraz bardziej wyrafinowane.

Istnieje grupa, która wierzy, że w niebie istnieje skomplikowany system sądowniczy, który ma swe zasady i protokoły, za pomocą których możemy przedstawić tam naszą sprawę. Jeśli zrobimy coś niepoprawnie, może zostać to wykorzystane przeciwko nam.

Istnieje grupa, która szczegółowo opisuje każdego demona, który jest wg niej odpowiedzialny za wszystko - począwszy od narodów, przez regiony, aż po miasta, i walczą w modlitwie przeciwko nim. W szczytowym okresie nauczania o prowadzeniu wojny z duchami nad miastami, jedna z takich grup w Tulsie ubrała się w wojskowe mundury i wynajęła 60 piętro wieżowca, aby zbliżyć się w walce do 'księcia, który włada w powietrzu'.

Czy czytamy w Dziejach Apostolskich lub listach, że Paweł lub Piotr, Jakub, Jan lub Filip prowadzili duchową walkę o miasta, do których podróżowali? Czy widzimy jak w Samarii czy Efezie apostołowie zwalczają złe duchy nad tymi miastami? Nie.

Istnieje również grupa (grupy), które religijnie podążają za swoimi przywódcami, trzymając się każdego ich słowa, często odczytując duchowe znaki czy też niebezpieczeństwa we wszystkim - od koloru księżyca po konkretną datę w kalendarzu – wszystko po to, aby przewidzieć, co diabeł może zrobić i aby się przed tym obronić. Czy ktoś z was pamięta, jak wysyłano alerty modlitewne, gdy kalendarz pokazał 6.6.6 (6 czerwca 2006)?

Takie nauczanie sprawia, że słuchacze (więźniowie) tego muszą być cały czas na bieżąco z tym, co jest mówione, ponieważ jeśli coś im umknie lub nie zrobią dokładnie tego, co im polecono, skutkować to

będzie tym, że diabeł z pewnością będzie miał otwarte drzwi do ich życia i przyniesie braki lub inne złe rzeczy.

Jak widać powyżej strach przybiera wiele różnych form i ma wiele sposobów manifestowania się. Jednak jeśli chodzi o „religię", strach nakłada na nas ciężar obrony przed diabłem.

Niektórzy są tak uzależnieni od tego strachu, że nazywam to „porno-strachem". Są jednocześnie przestraszeni i zafascynowani – czują się spełnieni duchowo uzależniając się od tego strachu. Nie mogą przestać patrzeć na informacje, które rodzą w nich lęk.

Ten sam strach, który sprawia, że ludzie boją się diabła, czyni też z Boga przeciwnika.

Kilka lat temu przywódcy jednego z ruchów wiary powiedzieli swoim wyznawcom, że jeśli zgromadzą wystarczająco dużo ludzi na konferencji, ściągną niebo na ziemię i sprawią przebudzenie w całym kraju. Jeździli wtedy od jednego miasta do drugiego organizując konferencje, które mieściły przynajmniej 3000 osób, a czasem nawet zapełniali stadiony – wszystko to z hasłem, że jeśli zbierzemy wystarczającą liczbę osób, będziemy mogli krzyczeć, płakać i błagać Boga Ojca o to, aby wylał Swego Ducha na nas i naszą ziemię.

Jeśli uczciwie spojrzymy, to wiele „przebudzeń" w najnowszej historii standardowo zawierało ludzkie wołanie, płacz i błaganie Boga, aby coś uczynił. Ludzie ci uczynili Boga takim Ojcem, który nie chciał ich wysłuchać, który odmawiał wylania swego Ducha, aby zesłać przebudzenie, do którego trzeba było wołać, krzyczeć i zmuszać do tego, aby odpowiedział na modlitwę lub zesłał przebudzenie.

Jakoś zapomnieli, że Chrystus żyje w ich duchu i jesteśmy jedno z Nim - nie ma co krzyczeć…

Pozwólcie, że coś tu wtrącę: Jeśli znalazłeś się w duchowym miejscu, w którym twój Ojciec Niebieski stał się twoim przeciwnikiem, to kogokolwiek słuchałeś, cokolwiek oglądałeś, proszę cię - uciekaj, nie tylko wyjdź - po prostu wiej do najbliższego wyjścia! Ludzie, którzy czynią Ojca lub Pana naszym przeciwnikiem nie są ani zdrowi, ani zrównoważeni.

Spójrzmy na Pismo....

Czy zwróciliście uwagę, że poczynając od Dziejów Apostolskich aż do listu Judy, bardzo niewiele jest tam mowy o diable? Weźmy pod uwagę Łukasza (napisał Dzieje Apostolskie obejmujące okres 30 lat), Pawła, Piotra, Jakuba, Jana, Judę – w ciągu 70 lat wszyscy pisali listy, które utworzyły nasz Nowy Testament i żaden z nich nie wypowiadał się za wiele na temat diabła. Nie ma listu w pełni poświęconego walce duchowej. Ledwo wspominali, że po prostu diabeł istnieje.

Żyli w czasach, gdy ludzi zabijano za to, że byli chrześcijanami. Ale bardzo mało mówiono o diable. Nie było komentarza ani instrukcji na temat demonów wpływających na Cezara lub władze lokalne, aby prześladowano chrześcijan. Nie było żadnych wezwań do wypędzenia duchów kontrolujących Rzym.

Mamy 1 List Piotra, który najwięcej mówi o cierpieniu dla Pana. Istnieje około 15 lub 16 odniesień do cierpienia dla Pana – kilka z nich mówi o cierpieniach związanych z poddaniem naszego ciała dyscyplinowaniu dla Pana (1 Ptr. 4:1), lecz reszta dotyczy prześladowań i tego, jak sobie radzić. (4:16-19)

Paweł wspomina „groźne położenie" w 1 Kor. 7:26, odnosząc się do prześladowań i poddaje pod ich rozwagę, czy może nie jest to najlepszy czas na małżeństwo – jeśli jedno lub oboje z nich możecie stracić życie jako męczennik.

A w końcowych słowach swojego listu do Efezjan mówi o modlitwie, o tym, jak zachowywać się jako rodzic, pracodawca i pracownik oraz wspomina o założeniu całej zbroi Bożej, aby przeciwstawić się diabłu.

Druga strona medalu...

Kiedy Paweł wspomina w Efez. 6:10-18, abyśmy włożyli całą zbroję Bożą, mówi o tym w kontekście tego, że sam przebywa w więzieniu za swoją wiarę – pierwsze znaczenie tego fragmentu wyraźnie dotyczy przeciwstawienia się spiskowi diabła, by cię prześladować (w.19-20).

Drugą stroną medalu jest rozważenie, czyją zbroję każe nam założyć. Jeśli powiem: „Możesz wziąć mój płaszcz. Załóż go, bo na zewnątrz jest zimno", to rozumiesz, że płaszcz należy do mnie, prawda? Więc kiedy Paweł mówi: „Załóż zbroję Bożą", to do kogo ona należy?

Odniesieniem do tego w Piśmie jest fragment Iz. 59:15-21, gdzie większość, jeśli nie wszyscy pierwotni czytelnicy odczytaliby, do kogo należy zbroja. Izajasz prorokuje o czasach, kiedy ci, którzy są dobrzy, będą oskarżani o to, że są źli. To czas, kiedy czyniąc dobro stajesz się ofiarą złych ludzi.

W wersecie 16 mówi, że Pan dziwił się, że nie było orędownika i nie podobało mu się, że nie było sprawiedliwości, że nie było nikogo, kto by wszystko naprawił: „wtedy dopomogło mu jego ramię i wsparła go jego sprawiedliwość. Przyoblókł się w sprawiedliwość jak w pancerz i hełm zwycięstwa włożył na swoją głowę, przyoblókł się w szatę pomsty i odział się w płaszcz żarliwości..."

Widzicie, kiedy Paweł kazał nałożyć całą zbroję Bożą to Bóg, o którym tu mowa, to Pan Jezus, który był duchowo wyposażony, aby wypełnić Swą misję na planecie Ziemia (miał być prześladowany). – Czy pamiętacie, kiedy Dawid otrzymał zbroję króla Saula, aby stawić czoła Goliatowi? Pamiętacie, co na to odpowiedział? „Nie mogę wy tym chodzić, gdyż nie jestem przywykły". Zdjął wtedy zbroję Saula i poszedł nad strumień, aby zebrać 5 kamieni – broni do której był przywykły walcząc przeciwko lwowi i niedźwiedziowi. (I Samuel 17: 34-40)

Zbroja Jezusa została sprawdzona w walce. Przyniósł zbawienie, a teraz każe nam przywdziać całą zbroję Bożą – sprawdzoną w walce, daną nam.

Jednakże czy siedzimy w okopach odziani w tę zbroję, czy też walczymy jak Dawid wiedząc, że nasza walka jest wygrana, zanim nawet się rozpoczęła?

Będziemy kontynuowali ten temat.

+++

Mówi się, że szkoląc agentów rządowych w wykrywaniu fałszywych pieniędzy uczy ich się, aby poznali prawdziwe pieniądze w najdrobniejszym szczególe. W ten sposób agent widząc podróbkę, natychmiast ją rozpoznaje, ponieważ dobrze wie, jak wygląda oryginał.

Tak więc w tym opracowaniu zacznę od pokazania realiów Nowego Testamentu, bo gdy zanurzymy się w nich, to gdy napotkamy fałszywkę, natychmiast ją rozpoznamy.

Dzięki czemu trafiasz do nieba?

Albo inaczej – co sprawia, że tam idziesz? Skąd o tym wiesz?

Większość ludzi od razu odpowie: „Ponieważ moje grzechy są przebaczone".

Ale to nie jest poprawna odpowiedź. To, co sprawia, że idziesz do nieba, to twój duch odtworzony przez Ducha Świętego.

„...Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest" Jan. 3: 5

Jezus mówi tutaj, że twoim 'biletem do nieba' jest twój duch odtworzony przez Ducha Świętego. Nie ma tu mowy o przebaczeniu grzechów. Pomyśl o tym w ten sposób – wszyscy w niebie mają ducha

odtworzonego przez Ducha Świętego. Stare rzeczy przeminęły - oto wszystko stało się nowe. Jesteśmy nowymi stworzeniami w Chrystusie.

Przebaczenie naszych grzechów było legalnym działaniem, które pozwoliło Ojcu na odtworzenie przez Jego Ducha naszego własnego ducha.

A co z wodą?

Dla niektórych była to kwestia wielce sporna, lecz jeśli umieścić ją w kontekście, wtedy nabiera sensu. Pierwszą metodą ustawiania właściwego kontekstu jest spojrzenie na to z kim rozmawia Jezus. Rozmawia z Nikodem - przywódca w Izraelu, który próbował zrozumieć służbę Jezusa. Spotkali się w nocy, prywatnie i mamy tutaj wgląd w ich prywatną rozmowę.

Następne pytanie to 'kiedy ma to miejsce'? Odpowiedź brzmi, że na początku służby Jezusa. We fragmencie w Jan.1 wszystko tyczyło się Jana Chrzciciela i sam Jezus poddał się chrztowi wodnemu. Jezus musiał pokazać Nikodemowi, że jest sprawiedliwy – wypełnił wszelką sprawiedliwość poprzez chrzest w wodzie. Co to znaczy?

Co chrzest wodny oznaczał dla Nikodema i całego judaizmu w I wieku? W judaizmie w tym czasie było wiele „obmyć rytualnych", w tym pełny i częściowy chrzest. Poganie, którzy chcieli zostać Żydami, byli chrzczeni w wodzie jako publiczny wyraz ich wiary w Boga Izraela. Naród żydowski był chrzczony, aby wyrazić pokutę i odnowienie swego oddania się Panu.

Tak więc czy nawracał się Żyd czy poganin, wiara w Boga Izraela była publicznie wyrażana poprzez chrzest w wodzie. Bez tego nie zaliczałeś się do uczestników przymierza z Bogiem. Dlatego też Jezus poddał się chrztowi wodnemu, aby pozostać wiarygodnym, ponieważ było to właściwe kulturowo i historycznie dla całej ówczesnej wiary żydowskiej.

A teraz 3 rozdział Jana

Jezus poddał się chrztowi wodnemu przez Jana. Słowa Jana oraz chrzest Jezusa były świeże w umyśle Nikodema – rozumiał on, że stając się częścią wiary, Żyd czy też poganin musi się najpierw ochrzcić.

Więc kiedy Jezus powiedział Nikodemowi w czasie prywatnej rozmowy, że jeśli nie narodzi się z wody (zostanie włączony w wiarę Boga Izraela) oraz z Ducha (jego duch zostanie odtworzony przez Ducha Bożego), nie może wejść do królestwa niebieskiego – wtedy wszystko brzmi sensownie.

Nacisk na to, że odtworzony duch jest 'biletem do nieba' widoczne jest w całym Nowym Testamencie.

Nie zapomniałem, że naszym tematem jest walka duchowa...

Ale musimy znać pozycję, z której prowadzimy walkę - z okopu czy też jako już wygrany?

Kiedy twój duch zostaje odtworzony przez Ducha Świętego - to znaczy naradzasz się z Ducha, stajesz się obywatelem nieba. Jesteś dzieckiem Bożym, ponieważ On wziął ze Swojego Ducha, abyś narodził się w Jego Królestwie.

„Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała; a jeśli znaliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy. Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe. A wszystko to jest z Boga…" 2 Kor. 5: 16-18

„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios". Efez. 1:3

„W nim i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w niego, zostaliście zapieczętowani obiecanym Duchem Świętym" Efez. 1:13

„I oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego, i jak nadzwyczajna jest wielkość mocy Jego wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej siły jego, jaką okazał w Chrystusie, gdy wzbudził go z martwych i posadził po prawicy swojej w niebie ponad wszelką nadziemską władzą i zwierzchnością, i mocą, i panowaniem, i wszelkim imieniem, jakie może być wymienione, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym; i wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła, który jest ciałem jego, pełnią tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia." Efez.1: 18-23

To dopiero początek tego, co mamy i kim jesteśmy w Chrystusie. Zostaliśmy stworzeni przez Ducha Świętego; mamy autorytet by używać imię Jezusa przeciwko demonom; siedzimy już w niebie w Chrystusie. Zostaliśmy zaadaptowani przez Ojca poprzez ofiarę Jezusa (1:5).

Kiedy zdasz sobie z tego sprawę, będziesz wiedział, że demony są przerażone widząc chrześcijanina, który wie, kim jest w Chrystusie.

Wiele mówię o Panu i aniołach, których widzę w czasie ich odwiedzin – gdy jestem „w Duchu", jak określa to Obj. 1:10 i 4:2. Ale rzadko mówię o demonach, choć widziałem ich wiele.

Prawie za każdym razem, gdy zobaczę demona, a on zda sobie sprawę, że go widzę - ucieka przerażony. One boją się nas. Wyjątkiem był demon, którego widziałem kiedyś w kościele - właściwie widziałem kilka takich. Wyglądają trochę jak postać z Gwiezdnych Wojen imieniem „Jabba the Hutt". Duży, niechlujny, gruby, leniwy. Za każdym razem taki demon czuł się bardzo bezpieczny na swoim miejscu w budynku kościelnym.

Za każdym razem, gdy ich widziałem, było to w kościele, który głosił powodzenie (prosperity). Wydaje się, że ich zadaniem jest wywoływanie w ludziach pychy z powodu tego, co posiadają, a co skutkuje lenistwem – niech ktoś inny idzie do biednych i uciskanych. „Nauczaj mnie, lecz nie rzucaj mi wyzwań, abym zastosował to w życiu" - tego rodzaju chrześcijanie tam są. To rodzaj kościoła, w którym ludzie zapraszają Jezusa do swojego życia jako część własnego harmonogramu, zamiast oddawać się Mu całkowicie.

Te demony wiedziały, że nie mogę ich wyrzucić z budynku, ponieważ pastor, przywódcy i ludzie w tym miejscu właściwie chcieli, aby tam były.

Podczas jednej wizyty Pan uczył mnie, jak demony dostają się do umysłu człowieka.

Chrześcijanie nie mogą mieć demonów w swoim duchu, ponieważ został on odtworzony przez Ducha Świętego. Ale jeśli ktoś pozwala sobie na zabawę z niewłaściwym myśleniem, może dojść do punktu, w którym demon wejdzie do jego umysłu i spróbuje przejąć jego myśli i emocje.

Pan pokazał mi chrześcijanina, który po prostu tam stał i otaczało go światło. Światło przenikało podłogę, sufit i ściany i miało średnicę około 10 stóp (3 m). Było to Boże światło, Boże życie.

Na zewnątrz tego światła krążyły dwa demony. Szukały sposobu, aby dostać się do umysłu człowieka. Demony wydawały się nie dostrzegać mnie i Pana, ponieważ całkowicie były skupione na człowieku.

Pan powiedział, że człowiek był sprawiedliwy

Lecz w jednej dziedzinie miał ukryty grzech. Mniej więcej co dwa tygodnie pozwalał sobie na niewłaściwe, cielesne myśli i zamiast dyscyplinować siebie i przekierowywać swoją uwagę, otwierał tym samym drzwi dla demonów.

Właśnie wtedy w kuli światła ukazało się coś, jak szczelina. Było to miejsce dostępu. Zobaczyłem, jak demony krążyły wokół i przecisnęły się przez szczelinę starając się nie dotknąć światła. Gdy znalazły się przy głowie człowieka, wskoczyły mu na ramiona i zaczęły mówić do jego uszu, a potem wskoczyły do

głowy, by zająć jego myśli. Wtedy człowiek zgrzeszył. Po tym pokutował. Gdy to uczynił, demony wyskoczyły na zewnątrz a szczelina w kuli światła się zamknęła.

Walka duchowa staje się czymś bardzo osobistym, gdy zaczynamy dotykać naszej woli, dyscyplinowania i ukrytych grzechów. Jednak w czasie tamtego widzenia nauczyłem się, że posiadamy całą moc i cały autorytet, którego potrzebujemy. Jeśli chodzi o osobistą walkę duchową, to bardzo często sami otwieramy drzwi.

Ale diabeł również wdziera się do naszego życia poprzez ludzi wokół nas i od tego zaczniemy kolejnym razem.

+++

Kilka lat temu jeździłem po zachodniej części Kansas, który jest prawie tak płaski jak stół. Dla tych spoza USA lub tych Amerykanów, którzy nigdy tam nie byli - Kansas leży pośrodku USA i uprawia się tam wiele zbóż. Jest tam jedna główna autostrada międzystanowa I-70, która biegnie przez całą długość stanu - ze wschodu na zachód. Ma długość 437 mil, czyli 703 km. Środkowe i wschodnie rejony Kansas posiadają jakieś wzgórza, ale zachodnie Kansas jest tak płaskie, że człowiek stojąc może po horyzont nie widzieć żadnych drzew czy zabudowań, jedynie ziemia i nieboskłon.

Był bezchmurny wieczór, gdy jechałem. Rozejrzałem się po niczym nieprzesłoniętym horyzoncie. Gdy słońce zaszło, mogłem dosłownie widzieć, jak ciemność ze wschodu przesuwa się na zachód, aby przykryć ziemię. Była to niezwykła, budząca podziw scena. Powiedziałem: „Ojcze, spójrz jak ciemność nadchodzi." Natychmiast odpowiedział jasno i zwięźle:

„Nie chodzi o to, że ciemność nadchodzi, lecz o to, że światło się wycofuje".

Stwierdzenie to ilustruje dwie strony duchowej walki. Jedna strona jest przerażona i krzyczy, ponieważ widzi ciemność, która nadchodzi do ich życia, do życia ich bliskich i całego społeczeństwa. Inne spojrzenie na tą sytuację jest takie - ciemność sama w sobie nie ma żadnej mocy, ponieważ nadchodzi tylko w takim stopniu, w jakim światło się cofa.

Kiedy mówimy o „wojnie duchowej", ważne jest, aby spojrzeć na to z perspektywy Ojca, aby zobaczyć, że jedyny powód, dla którego wróg dotyka coraz bardziej czyjegoś życia jest taki, że gdzieś, jakoś światło się tam wycofało.

Błąd, który ludzie popełniają

Nauczyciele biblijni i pastorzy są znani z tego, że wyrywają wersety z kontekstu i przekręcając je tworzą myśl, która dobrze brzmi i się sprzedaje. Kiedy robią to w kwestii walki duchowej, ich błąd sprawia, że chrześcijanie zaczynając wierzyć w coś, jak w prawdę biblijną, gdy naprawdę wcale nią nie jest. Oznacza to, że Bóg nie przyznaje się do takich modlitw, ogłaszania czy duchowej walki.

Ponieważ tacy nauczyciele nie rozumieją realności Chrystusa w nas i tego, co uczynił na krzyżu i w czasie zmartwychwstania oraz tego, jaki autorytet mamy, aby używać Jego - najpotężniejszego imienia we wszechświecie, polegają na wersetach Starego Testamentu, które są teraz przestarzałe, ponieważ obecnie jesteśmy pod nowym przymierzem, ustanowionym na nowych i lepszych obietnicach (Hebr. 8:6)

Z tego powodu jest w nich lęk, że ciemność nadciąga i tym samym wywołują go także u innych, pobożnych ludzi.

Na przykład: Jeśli jeden może pogonić 1000, to dwóch pogoni 10 000

Ta nauka jest tak powszechna, że całe pokolenia chrześcijan myślą, że jest to biblijne. Wyślą, że aby mieć większą moc w walce przeciwko demonom, potrzebuję więcej uczestników modlitwy.

Werset, o którym jest tu mowa, to Powt.Pr 32:30: „Jakżeby jeden mógł gonić przed sobą tysiąc, A dwaj zmusić do ucieczki dziesięć tysięcy, Gdyby ten, który jest ich skałą, nie był ich zaprzedał, A Pan ich nie porzucił?!?"

Księga Powtórzonego Prawa (Deuterronomy) oznacza „słowa" i jest zapisem słów Mojżesza opowiadającego historię narodzin Izraela dla tych, którzy urodzili się w czasie ich 40-letniej wędrówki po pustyni.

Ponieważ ci, którzy wyszli z Egiptu, bardzo szybko dziesięciokrotnie narzekali przed Panem, dał im On to, co chcieli – umarli na pustyni. „Obyśmy byli pomarli w Egipcie albo na tej pustyni obyśmy pomarli! (Lb. 14:2) oraz „Jako żyję - mówi Pan - uczynię wam tak, jak mówiliście wobec mnie." Lb. 2:28

Tutaj, w Powt.Pr. 32, Mojżesz opowiada to wszystko dzieciom tych, którzy zginęli na pustyni. On sam niedługo umrze, a ci młodzi ludzie musieli usłyszeć, co stało się z ich rodzicami. Musieli wiedzieć, dlaczego wrogowie Izraela odnieśli sukces - stało się tak dlatego, że dziesięć razy uparcie odmawiali wiary i dlatego został On zmuszony dać ich rodzicom to, czego pragnęli: umrzeć na pustyni (w tej chwili ich powrót do Egiptu był już niemożliwy).

W kontekście powyższego Mojżesz mówi w wersecie 32:30: „Jakżeby jeden mógł gonić przed sobą tysiąc, A dwaj zmusić do ucieczki dziesięć tysięcy, Gdyby ten, który jest ich skałą, nie był ich zaprzedał (ich własnej niewierze)… „

Werset ten mówi o tym, jak wróg zatriumfował nad niewierzącym pokoleniem: jak jeden wróg sprawił, że 1000 Izraelitów uciekło w przerażeniu, a dwóch nieprzyjaciół sprawiło ucieczkę 10 000 Izraelitów – wszystko z powodu tego, że porzucili Boga, który ostatecznie wydał ich na ich niewiarę oraz jej konsekwencje.

Jednak kilka lat temu jakiś kaznodzieja wziął pierwszą część tego wersetu myśląc, że teraz będzie „głosić". W ten sposób powstała błędna doktryna, która ostatecznie stała się fundamentem dla wielu chrześcijan i dlatego też wielu z nich zastanawia się, dlaczego ich wysiłki są tak bezskuteczne. Bóg jest Prawdą lecz oni zostali okłamani - uwierzyli, że werset mówi coś, czego tak naprawdę nie robi. Więc nie ma w tym Boga.

Jest wiele podobnych, fałszywych doktryn, w które chrześcijanie mający dobre intencje uwierzyli. Ale Duch Święty nie tkwi w błędzie, ponieważ jest Prawdą, a to sprawia, że ludzie ci czują się duchowo bezsilni nie wiedząc dlaczego tak się dzieje.

Ponieważ przez te wszystkie lata błędnie wierzyłeś, to czy teraz ciemność postępuje, czy też twoje światło cofa się?

Kolejnym razem powiemy o tym, co Nowy Testament mówi o walce duchowej…

+++

Dzisiaj powiem trochę o wizycie Pana, którą miałam kilkadziesiąt lat temu, a która zmieniła moje życie. Rzadko się tym dzielę, ponieważ to dość osobiste, a niektóre z pytań, które Mu wtedy zadałem, dotyczyły mojej rodziny i rodzin moich bliskich. Jednak uchylę tu rąbka.

Rozmyślałem wtedy o wersecie Mat. 28:18-19:

„A Jezus przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc (autorytet) na niebie i na ziemi. Idźcie tedy …"

Greckie słowo tłumaczone w niektórych wersjach jako „moc" to w rzeczywistości „autorytet" lub exousia. Jezus powiedział:

„Cały autorytet na niebie i ziemi został mi dany, więc idźcie tedy…"

Różnicę między mocą a autorytetem widać patrząc na policjanta. Broń, którą nosi, to moc. Jednak gdy zatrzymuje ruch uliczny podniesieniem ręki, to autorytet. On nie kieruje ruchem za pomocą swej mocy, lecz otrzymał autorytet od rządu, aby ludzie się go słuchali.

Ojciec przekazał Jezusowi cały autorytet, dlatego też mamy czynić innych uczniami. Dlaczego „dlatego”? Ponieważ jesteśmy w Nim a On w nas, więc jesteśmy odpowiedzialni za sprawowanie Jego autorytetu na ziemi.

Podobnie jak policjant, który ma autorytet, aby użyć siły (mocy), tak samo my zostaliśmy upoważnieni do używania Bożej mocy. Tak, jak moc i autorytet zdeponowane są w policjancie, również i chrześcijanie powinni zarówno żyć w autorytecie Pana, jak i być w stanie korzystać z mocy Ojca (przez Jego Ducha) tak, jak On chce.

Autorytet jest powiązany przez Ducha Świętego z mocą Ojca. Słowo i Duch są zgodni, więc chociaż nawet masz autorytet, aby używać Jego imię, to musisz to robić we współpracy z Duchem Świętym, który jest mocą. Jezus powiedział, że wyrzuca demony Duchem – Duch Święty jest mocą, która faktycznie wykonuje tę pracę.

Możesz wypowiadać imię Jezusa tyle razy, ile chcesz, bo masz do tego upoważnienie, ale jeśli Duch Święty nie poprze tego, to nic się nie wydarzy. Kiedy Duch połączy się z wypowiedzianym Imieniem, to wystarczy tylko raz wypowiedzieć to Imię, aby Boża moc została uwolniona w danej sytuacji.

Dlatego też powstrzymuję się przez jakiś czas, zanim się za kogoś pomodlę. Dlatego w czasie naszych konferencji dzielimy się na małe grupy, po 6 lub 8 osób, aby rozpoznać najpierw wolę Ojca, aby w czasie modlitwy Duch Święty mógł usłużyć osobie, o którą się modlimy.

Uczę ludzi, aby najpierw odkryli wolę Ojca zgodnie z tym, jak porusza się Duch Święty, zanim w ogóle wypowiemy imię Jezus modląc się za osobę. Gdy ktoś od razu przystępuje do modlitwy wypowiadając mnóstwo mocno brzmiących słów i ogłaszając różne rzeczy, pokazuje to, jak mało ma wiary w imię Jezus, lub jak głuchy jest na Ducha. Wygląda to tak, jakby wielokrotne użycie Imienia i wypowiadanie różnych formuł religijnych miało dodać mocy modlitwie. Jednak jest to bardzo proste - jeśli wiesz przez Ducha, co Pan chce uczynić, po prostu rozkaż to używając imienia Jezus, a tak się stanie. To takie proste i zarazem pełne mocy, bo to Duch Święty wykonuje wtedy pracę.

Na początku odwiedzin przez Pana, gdy pojawił się temat wszelkiego autorytetu spytałem, dlaczego Ojciec pozwala, aby dzieci były wykorzystywane, zaniedbywane, a nawet ranione lub gorzej żyjąc w okropnych rodzinach. Jeśli ma wszelki autorytet, to gdzie On jest, gdy dzieci cierpią?

Natychmiast odpowiedział: „Ojciec stworzył rodzinę i przekazał ją ludzkości. Jego intencją było, aby rodzina była głównym sposobem, w jaki poznanie Jego dróg ma miejsce na ziemi. (Istnieje wiele wersetów ST i NT, które to pokazują) Ponieważ rodzina, jej autorytet został oddelegowany do ludzkości, jesteśmy odcięci od wielu z nich, ponieważ nie chcą w nich nas ani dróg Ojca”.

„Ojciec często musi czekać, aż dziecko dorośnie i znajdzie się poza strukturami autorytetu rodziny. Z tego powodu tak wielu przychodzi do mnie w czasie szkoły średniej lub studiów. Nawet jeśli poznają Mnie jako małe dziecko, to jestem ograniczony wtedy autorytetem ich rodziny. Czasami ich wiara jest odosobniona, ponieważ poza nimi nikt w tej rodzinie nie chodzi ze Mną. W innych sytuacjach, gdy dziecko dorasta i staje się niezależne, staje się to prawnie możliwe i słuszne u Ojca, aby odszukać je, pocieszyć i zacząć uzdrawiać, aby przyciągnąć je do siebie. Nikt nam nie zarzuci winy. W tym dniu wszyscy zobaczą, że wszystko, co robiliśmy, było słuszne i sprawiedliwe i nikt nie będzie mógł nas o nic oskarżyć.”

Po krótkiej dyskusji na temat tego, w jaki sposób musi On szanować strukturę autorytetu, którą przekazał ludzkości, powiedział:

„Mam wszelki autorytet w niebie i na ziemi - ty jesteś we Mnie, dlatego masz autorytet na ziemi. Szatan nie ma żadnego autorytetu, zatem nakłania ludzi, aby oddali mu swój autorytet, a następnie używa tego przeciwko nim samym. To, co widzisz na świecie, a nawet pośród mego ludu, to wynik i kulminacja lat, a często całych dziesięcioleci, gdy ludzie oddawali mu swój autorytet, którego potem użył on przeciwko nim, aby zniewolić całe narody." W wielu przypadkach przez wiele pokoleń ludzie oddawali szatanowi swój autorytet myśląc, że tak po prostu wygląda życie, przez co całe rodziny, pokolenia i narody były zniewolone. Kiedy człowiek rodzi się na nowo, jego życie staje się podróżą mającą na celu odebranie autorytetu, który wcześniej (bezwiednie) oddał szatanowi").

Nagle to zobaczyłem. Wola każdego człowieka jest suwerenna. W Chrystusie jesteśmy w Nim, a On w nas i żyjemy w Jego autorytecie. Wszelki autorytet należy do Jezusa, jednak wolna wola jest ponad tym. Będąc istotami z wolną wolą, możemy oddać swój autorytet komu tylko chcemy - Bogu lub diabłu. Bóg używa naszej woli i naszego autorytetu w Nim, abyśmy stali się lepsi, lecz diabeł używa naszego autorytetu przeciwko nam, aby nas nękać i niszczyć.

Wolna wola człowieka jest większa niż sam Bóg i diabeł. Ani Bóg, ani diabeł nie mogą zmusić człowieka do zrobienia czegokolwiek. Często posługiwałem się obrazem milionów ludzi, którzy nie znali Boga, a którzy za pomocą swej woli wyzwolili się z uzależnień. Chrześcijanie stracili z oczu fakt, że wystarczy im mocny kręgosłup i silna wola, aby pokonać diabła. Twoja wola jest silniejsza od jakiegokolwiek demona. Poznanie najpierw samego siebie i zdecydowanie tego, czego chcesz, zanim dojdzie do kuszenia, jest kluczem do zwycięskiego życia. Kiedy wystarczająco dobrze znasz siebie i znasz Ojca, że nienawidzisz niszczenia grzechem słodkiej Obecności Jego Ducha, kiedy ochrona tej Obecności staje się dla ciebie najważniejszą rzeczą, wtedy gdy przychodzi pokuszenie, możesz powiedzieć: „To nie ja, to nie jest to, kim jestem" i to odejdzie.

Wszystko, co mamy już w Chrystusie, z pewnością pomaga naszej decyzji zniszczenia warowni diabelskich w naszym życiu, jednak sednem jest to, że sami musimy zdecydować, że nie będziemy już tego lub tamtego więcej robić. Nie możesz próbować oprzeć się pokusie, jeśli w głębi serca wiesz, że jej pragniesz. Ciało jest zawsze ochotne do grzechu, ale my mamy je kontrolować i powiedzieć mu, co może, a czego nie może robić.

Często mówi się o uzależnieniu

Nikt nie może pomóc uzależnionemu, dopóki nie zdecyduje on, że potrzebuje pomocy. Ujmę to tak, jak Paweł w Ef. 2:3 - grzesznicy grzeszą, ponieważ z natury są „dziećmi gniewu". Oznacza to, że grzesznicy grzeszą, ponieważ taka jest ich natura, zaś chrześcijanie grzeszą, ponieważ jest to ich wyborem.

Kiedy już zdecydujemy, co jest naszą wolą, wtedy niebo lub piekło odpowiednio na to zareagują. Kiedy ustalimy naszą wolę i kiedy wiemy, że większy jest Ten w nas niż ten, który jest na świecie; kiedy wiemy, że jesteśmy błogosławieni wszystkimi duchowymi błogosławieństwami w niebiosach w Chrystusie; kiedy wiemy, że jesteśmy częścią królewskiego kapłaństwa, że zostaliśmy zaadoptowani, a następnie zrodzeni w królewskiej rodzinie – to nigdy na myśl ci nie przyjdzie nam poszukiwać jakichś formuł czy też przezwyciężać jakieś przekleństwa pokoleniowe, czy coś w tym rodzaju.

Zrozumiesz, że Chrystus naprawdę żyje w tobie i naprawdę możesz przyjść bezpośrednio do Ojca, aby dostąpić miłosierdzia i łaski, aby znaleźć pomoc w potrzebie. Zdasz sobie sprawę, że otrzymałeś autorytet, za którym stoi moc Ojca i możesz pogonić demony ze swego życia.

Formuły stają się przestarzałe. Kiedy duchowo zmagamy się z władzami i zwierzchnościami, robimy to z perspektywy tego, że już odnieśliśmy zwycięstwo. Mamy nad nimi wszelki autorytet, ponieważ Chrystus w nas ma wszelką autorytet. Nasze życie nabiera biegu: od pierwszych prób odzyskania autorytetu, który nieświadomie oddaliśmy diabłu, do zamknięcia przed nim wszystkich miejsc dostępu, ponieważ cały nasz autorytet jest teraz nakierowany na sprawy Królestwa Bożego.

Czy demony mogą przynosić pokusę? Tak. Czy demony mogą sprowokować ludzi, aby cię zaatakowali? Tak. Lecz jeśli twa wola jest jasno określona i gdy demony, które obserwowały cię od lat, z biegiem czasu zobaczą, że trwasz w swym postanowieniu i nie jesteś zainteresowany grzeszeniem, to gdy będziesz sprawował swój autorytet i używał Imienia, które jest ponad wszelkim imieniem, Boża moc cię wesprze i pokona demony, a wszelkie ataki będą tylko krótkotrwałe. Pobożność będzie dominować, a życie, choć pełne wyzwań, przeżyjesz zwycięsko....

Mam nadzieję, że to, czym się podzieliłem, okaże się wam pomocne.

Wiele błogosławieństw

John Fenn